



# Dialogi Druha Starego i Młodego: Kary

**Autor: Mikołaj Seliga**

*Tekst zawiera hipotetyczną rozmowę młodego drużynowego ze swoim starszym poprzednikiem. Próbuje on przedstawić spojrzenie na stosowanie kar w metodzie harcerskiej z perspektywy pomijanych w powszechnym dyskursie funkcji kary. Niech niniejszy tekst będzie jednym z głosów w toczącej się dyskusji, nieaspirującym do bycia głosem rozstrzygającym.*

---

## **Chciałeś porozmawiać, coś się stało?**

Poniekąd. Kiedy oddawałeś mi drużynę, wiedziałem, że jeszcze nie raz będę potrzebować od ciebie rady i wsparcia. Chyba przyszedł jeden z takich momentów...

## **Zatem słucham, w czym mogę ci pomóc?**

To dotyczy sytuacji z ostatniego biwaku. Dwóch chłopaków, w tym jeden zastępowy, zamiast pójść na zajęcia, wymknęło się do miasta. Nie dali nikomu znać, bardzo się martwiłem, czy coś im się nie stało, ale też pomyślałem o konsekwencjach dla mnie. Na szczęście wrócili dość szybko, nie zdążyłem zadzwonić po nikogo. Tak się zdenerwowałem, że natychmiast zarządziłem alarm rynsztunkowy<sup>[1]</sup> i przebiegłem z nimi cały teren biwaku kilka razy. Teraz mnie to męczy, bo na kursie instruktorskim mówiono mi, że absolutnie nie wolno stosować kar, że oddziaływanie pozytywne wyklucza takie metody. Czuję, że zawiodłem, więc przyszedłem do Ciebie, bo wiem, że poradzisz mi coś mądrego na przyszłość.

**To niedobrze, że oddalili się bez twojej wiedzy. Mogło im stać się coś złego, a wtedy poza ich szkodą osobistą, miałbyś problem z tytułu braku odpowiedniego nadzoru. To było bardzo nieodpowiedzialne z ich strony, bardzo wyraźnie przekroczyli ustalone zasady, więc zasłużyli na karę.**

Zasłużyli? To chyba nie zgadza się z tym, co słyszałem na kursie...

**Czy zgodzisz się ze mną, że słowo *kara* określa konsekwencję nieprzestrzegania pewnego prawa?**

Wydaje mi się to być dość rozsądna definicja.

**A czy zgodzisz się, że zakaz oddalania się poza teren wypoczynku bez wiedzy i zgody drużynowego jest pewnego rodzaju prawem?**



Myślę, że tak. W końcu racjonalnie określa przez pewną normę zachowanie niepożądane, a jako przełożony miałem możliwość wydać takie zarządzenie.

**Czy zatem postąpienie wbrew temu zakazowi nie jest złamaniem prawa, a co za tym idzie, podstawą do wymierzenia kary?**

Zgodnie z tym, co powiedziałaś - tak. Ale czy to przypadkiem nie przeczy temu, co słyszałem na kursie? Czy kara aby nie jest sprzeczna z metodą?

**Znowu pozwól mi zacząć od pytania. Czy taki związek między przewiną a karą istnieje tylko w harcerstwie, czy może to zasada ogólna?**

Oczywiście, że ogólna. Na tym polega sprawiedliwość, że wszystko jest poukładane we właściwy sposób, a kara powinna działać w taki sposób, aby naruszony porządek bądź przywrócić do stanu poprzedniego, bądź zadośćuczynić za szkodę nieodwracalną.

**Czy zatem zgodzisz się ze mną, że celem stosowania kary jest przywrócenie sprawiedliwości?**

Myślę, że nie jest to kontrowersyjna teza.

**A co sądzisz o tym pomysle: skoro ten mechanizm działa w harcerstwie i poza nim, to czy pokazując go w naszych realiach, nie uczymy naszych podopiecznych dobrych postaw na przyszłość? Przykładowo, jeśli coś zabrałeś - oddaj; jeśli kogoś obraziłeś - przeproś; jeśli coś zniszczyłeś - napraw lub spróbuj to inaczej wynagrodzić pokrzywdzonemu. Czy nie uważasz, że przez pokazanie tego mechanizmu realizujemy naszą misję wychowawczą?**

Nie myślałem o tym w taki sposób. Myślę, że możesz mieć w tym rację. Ale zawsze uważałem, że kara ma tylko odstraszać od przekraczania prawa albo zgnębić i poniżyć tego, który prawo przekroczył.

**Niestety, nadużycia w karach spowodowały, że obecnie patrzy się na nie głównie w negatywnym świetle. Owszem, kara może odstraszać, ale to bardzo prosty mechanizm, nie zawsze skuteczny i powinniśmy stawiać w naszej praktyce na zrozumienie prawa przez tych, którzy mu podlegają. Za zrozumieniem przyjdzie przyjęcie za swoje, a wtedy prawo będzie przestrzegane z szacunku, a nie ze strachu.**

A to już naprawdę brzmi jak wychowywanie!

**Owszem. Ale nigdy w karach nie możemy być zbyt surowi, aby przez nałożenie nadmiernej nie przekroczyć stanu sprawiedliwości w drugą stronę. Zadaniem kary jest oddać tyle, ile zostało zabrane - to obowiązek. Oddanie z nadwyżką - to zasługa.**



**Oddanie zbyt wiele, tak, że karany staje się pokrzywdzonym - to niesprawiedliwość. Czyż nie?**

Obawiam się, że możesz mieć rację...

**Słusznie się obawiasz, bo jeśli faktycznie ją mam, nie postąpiłeś całkowicie właściwie w przypadku twoich druhów. Jak uzasadnisz taki wymiar kary? Co w tym akcie naprawiło uszkodzony stan sprawiedliwości albo uczyniło mu zadość? Czy nie poszedłeś za daleko, ingerując tym samym w godność tych chłopaków przez wystawienie ich na pośmiewisko?**

Masz rację. Ta kara była zupełnie nieadekwatna, nałożyłem ją zbyt pochopnie i nierozsądnie. Teraz żałuję i wiem, że choć słuszne było samo zarządzenie kary, zdecydowanie niesłuszny był jej wymiar.

**Powiem więcej - moim zdaniem, jeśli twoi druhowie by przez to poczuli się skrzywdzeni, bardziej niż na miano kary, zasługiwałoby to na nazwę przemocy. Kara nie może być zbyt surowa, a dodatkowo nie powinna być wymierzana w emocjach. Jeśli prawo jest układane przez rozum, przez rozum także powinno być niszczone bezprawie.**

Tak, to wydaje mi się być logiczną konsekwencją tego, co wcześniej powiedzieliśmy. Ale jak to zrobić w praktyce? Masz jakąś propozycję?

**Trudno mi się wcielić w teoretyka, ale spróbuję. Gdyby ci dwaj wrócili ze swojej podróży (choć to oczywisty eufemizm), wziąłbym ich najpierw na bok, do siebie, podczas gdy reszta drużyny byłaby czymś zajęta. Dalej, wyraziłbym swoje zaniepokojenie o nich, ale też dał im do zrozumienia, jak znaczący błąd popełnili. Myślę, że nie należałoby w tym przypadku szczędzić twardych słów, by zrozumieli winę. Jeśli cię lubią, zasmuci ich utrata zaufania i sami będą chcieli to wynagrodzić. Skoro jednak udało im się do tego miasta wyjść i stamtąd wrócić, muszą też odznaczać się pewnymi umiejętnościami - choćby orientacją w terenie, co stanowi dobry punkt wyjścia do terenoznawstwa. Mogliby zatem przygotować razem zajęcia na ten temat. W ten sposób wykorzystalibyś ich zdolności, tym razem właściwie ukierunkowując, a dodatkowo skorzystałaby na tym drużyna - reszta chłopaków dowiedziałyby się czegoś nowego lub poćwiczyłyby to, co już umieli, a widząc zaangażowanie tych, którzy zawinili, uświadomiliby sobie nieuchronność kary, sprawiedliwość położonego i może natchnęłoby ich to do refleksji nad słusnością prawa. To dobry temat na rozmowę z zastępem zastępowych, nie uważasz?**

Ciekawa propozycja... ale nie uważasz, że w takim wypadku zbyt łagodnie potraktowałoby się tych uciekinierów? Nie powinni jednak bardziej dostać za swoje?

**Znowu wpadasz w pułapkę fizycznego, brutalnego rozumienia kary. Nie uważam,**



**żeby była ostrzejsza w tym przypadku, jeśli drużynowy chce uchodzić za wymagającego, ale nie tyrana. Nie mówiłem o tym jeszcze, ale koniec końców nie chodzi nam o wytknięcie winnemu zła, którego się dopuścił ani o ukazanie tej winy jak najszerszemu gronu odbiorców - chodzi nam o to, aby zło dobrem zwyciężyć, szczególnie tym dobrem, które niezmiennie, trwale i głęboko jest w każdym człowieku, zakorzenione tam przez boski akt stwórczy.**

Teraz chyba rozumiem, ale pozwól, że podsumuję. Tak jak w życiu mamy prawo, tak w harcerstwie też musimy przestrzegać pewnych norm, których przekroczenie godzi w sprawiedliwość i domaga się kontrdziałania w postaci kary. Może mieć charakter odstrasżający, choć nie chcemy go docelowo, ale też naprawczy i pełnić funkcję wychowawczą. Wymierzać ją powinno się rozsądnie i bez zbędnych emocji, dbając, by wydobyć dobro tkwiące w karanym i nie skrzywdzić go przez niesłuszną karę. Natomiast punktem docelowym w tym przypadku jest przestrzeganie norm przez harcerzy nie ze strachu przed karą, ale z poszanowania dla prawa.

**Widzę, że rozumiesz, co ci chciałem przekazać. Natomiast w kwestii tego, co usłyszałeś na kursie, proponuję takie rozwiązanie: nigdy nie możemy stosować kary jako jedynej przesłanki wychowawczej dla przestrzegania norm, jednak gdy zdarzy się wina, można zastosować analogię medyczną - kiedy człowiek jest chory, jego organizm nie działa całkiem tak, jak powinien, jest źle poukładany i wtedy musi przyjąć lekarstwo (choć często nie chce, bo jest gorzkie), które przywróci dawny porządek. Ostatecznie chodzi nam o to, by człowieka wychować, a nie wytresować.**

Dziękuję ci, to dużo mi rozjaśniło. Myślę, że muszę porozmawiać z moimi druhami i nauczyć się bardziej wydobywać z nich dobro.

---

[1] - alarm rynsztunkowy (nazywany także "gospodarczym" lub "ciężkim") to ćwiczenie polegające na ubraniu się w mundur i spakowaniu plecaka w określonym czasie, zakończone biegiem za ogłaszającym alarm; w niektórych środowiskach stosowany w formie kary, które podejście autor artykułu krytykuje.

*zdjęcie w nagłówku: pwd. Andrzej Haber / Złaz OHy 2018*



[Mikołaj Seliga](#)

Były drużynowy w drużynie harcerzy, obecnie zaangażowany w drużynie wędrowników i



duszpasterstwie harcerskim. Student historii z zamiłowaniem do teologii. W treści tomista, w formie platonik. Entuzjasta Tomasza z Akwinu i dobrej kawy.